

AKTUALIZACJA (11. 11.2010 R - Ciepłutki, nieco szarawy nowohucki brzask - dla Pana Ryszarda Wilka z Kanady)

„Ojczyzna jest moim domem. A inne kraje to hotele.”

Tak mi się przypomniało, kiedy dzisiaj patrzę na pustą kartkę i myślę co napisać. Wczoraj piękna wiadomość: zadzwonił pan Ryszard Wilk z Kanady („pachnącej żywica” zresztą☺) do swojego przyjaciela w Polsce, a mojego Mistrza muzyczno-nowohuckiego pana Ryszarda Szczudłowskiego i powiedział, że chętnie przekaże na planową wystawę o

muzyce w Nowej Hucie w latach 1950-2000 swoją gitarę - ręcznie robioną czeską Futuramę z 1963 roku.

Najprawdziwszego niemego (ech, właśnie, że nie niemego!!) świadka eksplozji big-beatu w Krakowie i Nowej Hucie w początkach lat 60. Cóż za piękny gest - dla mnie szok i wielka, wielka radość.

Ocalić od zapomnienia - może się uda? Na pewno się uda - dzięki takim ludziom właśnie jak pan Ryszard Wilk!

Dzisiaj „brzask” specjalny dla Pana, Panie Ryszardzie, taki skromniutki, ale z całego serca, jak potrafię najlepiej.

Wyczytałam, proszę Pana, że Pan grał w Nowej Hucie w latach 1967 - 1969, więc z mojego skromnego archiwum staram się dla Pana wyciągnąć zdjęcia z tych lat!

Na początek jakże poważnie - PPR! Zespół wojskowy, ale może to tylko zmyłka („podpucha” jak mawia pewien znajomy rock and rollowiec z Nowej Huty) „chłopaków z tamtych lat” - przecież jakoś trzeba było ... kombinować! Ale może się mylę, może to



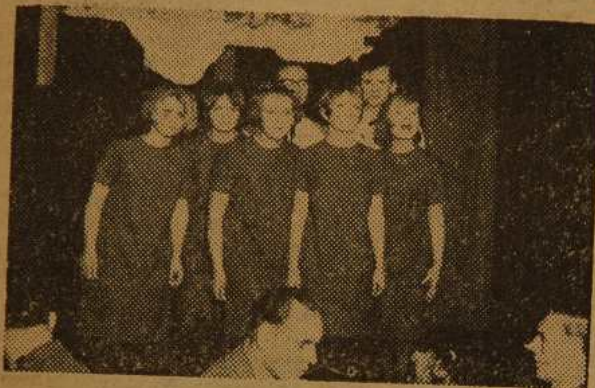
prawdziwy zespół wojskowy, a nie big-beatowcy w mundurach na niby☺

223 Głos Nowej
Huty, 1967, nr
8, strona
ostatnia



Gra sympatyczny zespół wojskowy.

Baczność! Teraz
będzie solo ..
Foot Taper!!



Teatr Małych
Form działają-
cy przy Zakła-
dowym Domu
Kultury HiL
spotyka się
wszędzie z za-
służonym uzna-
niem publicz-
ności. Wystę-
puje na różne-
go rodzaju im-
prezach zorga-
nizowanych w
zakładach
pracy.

Po „wojsku” obowiązkowo TPPR!
Kto gra?



W Klubie TPPR rozpoczął pracę nowy zespół instrumentalny. Przygrywa on do tańca na wieczorkach i zabawach, które odbywają się w Klubie. A trzeba wiedzieć, że tu zawsze zabawa jest bardzo miła i kulturalna. Warto się przekonać.

Fot. J. BROŻEK

225 Głos Nowej Huty, 1967, nr
10, str. 8



W Klubie TPPR rozpoczął pracę nowy zespół instrumentalny. Przygrywa on do tańca na wieczorkach i zabawach, które odbywają się w Klubie. A trzeba wiedzieć, że tu zawsze zabawa jest bardzo miła i kulturalna. Warto się przekonać.

Fot. J. BROŻEK

Wyczytałam, że miał Pan coś wspólnego z Jupiterami! Proszę, oto notka prasowa! Może oczywiście, pomyliłam, ale trudno, Pan na pewno sprostuje - „na chwilę tu jestem i tylko na chwilę, co dalsze przeoczę, a resztę pomylę ..”☺

KROTKO

**NOWA ŚWIETLICA
OSIEDLOWA**

Staraniem komitetu osiedlowego i mieszkańców, 21 bm. otwarta zostanie świetlica w os. Hutniczym. Placówka ta znajdowała się w pomieszczeniach piwnicznych, obecnie dokonano generalnego remontu oraz poszerzono lokal. W związku z nowym sezonem jesienno-zimowym można będzie poszerzyć działalność świetlicy. Placówka mieści się w bloku nr 6.

**ZDK HiL
WZNAWIA WIECZORKI
DLA MŁODZIEŻY**

Ostatnio Dom Kultury HiL wznowił cotygodniowe wieczorki dla młodzieży, w sali b. Zespołu Pieśni i Tańca. Imprezy organizowane są w każdą niedzielę, o godz. 16. W ub. niedzielę, na wieczorku grał zespół „Jupitery”. Młodzi bawili się wesoło...

**ZASŁUGUJĄ
NA POCHWAŁĘ**

Od stycznia bież. roku, na kursach LOK przeszkolono 1200 osób. Wykłady poparte były ilustracją filmową z zakresu powszechnej samoobrony. Na uwagę i pochwałę zasługuje fakt, że około 80 proc.

233 Głos Nowej Huty, 1967, nr 33, str. 7

Szał nastolatków



Podania o „Skody – 1000 MB”

Już przyjmowane są przez wydział handlu podania o kupno Skody 1000 MB. O zakup tych samochodów mogą ubiegać się stali mieszkańcy Warszawy. Podania należy przysyłać pocztą do 20 października (decyduje data stempla) do wydziału handlu, Al. Świerczewskiego 81. Wszelkie informacje – tamże.

Pod kasami „Wisty”, „Orbitu” i „Spatifu” uformowały się w sobotę długie kolejki „nastolatków” po bilety na występy Cliffa Richarda. Pod kasami obleżonymi przez nastolatków doszło do „nieporozumień” z Milicją Obywatelską. Wstyd – żeby młodzież wybierając się na imprezę kulturalną zachowywała się w ten sposób.

Patrząc na fryzury niektórych oczekujących, wydawałoby się, że nie mają oni na fryzjera. Skąd więc mają pieniądze na tak drogie bilety (ok. 100 zł). (AU)

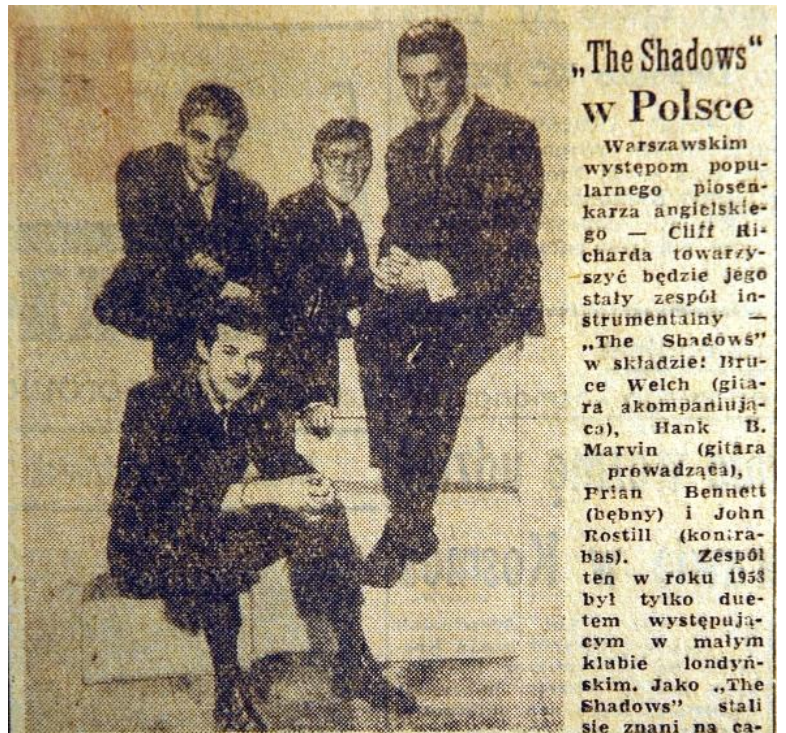
Fot. W. Piotrowski

ok
su
go
pr
N
pr
gi
da
M
do
la
eg
Te
do
pr
pr
ni
wi
ki
sc
ki
w
na
m
ni
dz
go
W
to
lic
B
P
si
A
ni
gt
ty
V
ke
ke
st
pe
zi
da
tr
ju

No i Pana fascynacja - The Shadows w Polsce w 1965!

184 Życie Warszawy,
październik 1965

392 Echo Krakowa 1965, nr 237,
str. 2



„The Shadows” w Polsce

Warszawskim występom popularnego piosenkarza angielskiego – Clif Richarda towarzyszyć będzie jego stały zespół instrumentalny – „The Shadows” w składzie: Bruce Welch (gitara akompaniująca), Hank B. Marvin (gitara prowadząca), Brian Bennett (bębny) i John Rostill (kontrabas). Zespół ten w roku 1958 był tylko duetem występującym w małym klubie londyńskim. Jako „The Shadows” stali się znani na całym świecie, akompaniując Clif Richardowi w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Australii, Nowej Zelandii i Europie. Nagrane przez nich płyty, rozeszły się w 10 mln sztuk. Uznani są za jeden z dziesięciu najlepszych zespołów tego typu w Wielkiej Brytanii. „The Shadows” nie tylko akompaniuje Richardowi, ale również komponuje jego piosenki. Razem z nim występuje również w filmach, telewizji i radio.

ok
su
go
pr
N
pr
gi
da
M
do
la
eg
Te
do
pr
pr
ni
wi
ki
sc
ki
w
na
m
ni
dz
go
W
to
lic
B
P
si
A
ni
gt
ty
V
ke
ke
st
pe
zi
da
tr
ju

Zamiast koncertu w naszym mieście

5 minut z Cliffem Richardem

Wysoki, szczupły, szatyn, skromny, bardzo sympatyczny. Jego ubiór i uczesanie nie ma nic z „beatlesowskiej” ekstrawagancji. Śpiewa interesującym „ciepłym” dojrzałym głosem o niskim brzmieniu. Jest kawalerem, ma 24 lata i 6 lat bujnej kariery artystycznej. CLIFF RICHARD, jeden z najpopularniejszych angielskich piosenkarzy, ulubieniec nastolatków całego świata, niespodziewanie przyjechał wraz ze swym zespołem wokarno-instrumentalnym „The Shadows” na 4 koncerty do Polski.

— Jak rozpoczęła się Pana kariera artystyczna? — pytamy Cliffa Richarda, tuż przed jego pierwszym występem przed warszawską publicznością.

Na stacji kolejowej Ostiense pod Rzymem doszło w poniedziałek 11 bm. do trzygodziennej strzelaniny. Uzbrojeni w pistolety maszynowe policjanci usiłowali unieškodliwie 34-letniego Lamberte Lambertini, który zabarykadował się w budynku stacyjnym i bronił się przed policjantami, rzucając granaty z gazem łzawiącym. Granaty te były wyprodukowanego przez niego samego. Po trzech godzinach walki Lambertini został ciężko ranny odłamkami jednego z własnych granatów. Policjanci zabrali szaleńca do szpitala. Na zdjęciu: agent policji z pistoletem maszynowym podczas walk na stacji kolejowej. Z prawej widoczny wybuch jednego z granatów z gazem łzawiącym. CAF — Photofax

— Mając 18 lat, pracowałem jako urzędnik w fabryce, w podlondyńskim miasteczku. Dostałem w prezencie urodzinowym gitarę. Zorganizowałem więc kilkusobowy zespół gitarzystów. Wieczorami, po pracy, występowałem przed swoimi rówieśnikami. Przypadkowo poznałem dyrektora działu nagrań wytwórni płyt „Columbia”: Nagraliśmy dla niego piosenkę „Move it”, skomponowaną przez jednego z członków zespołu — podobata się... Od tego czasu nagraliśmy już dziesiątki płyt, które ukazały się w 10 milionach egzemplarzy. Występowałem wraz z „The Shadows” na estradach wszystkich kontynentów, po raz pierwszy jednak goszcząc w Europie wschodniej.

— Młodzież nasza zna Pana przede wszystkim z wyświetlanego w Polsce filmu „Cheemy się bawić” który cieszył się olbrzymim powodzeniem...

— Występowałem wraz z zespołem już w czterech filmach. Ostatnim były „Letnie wakacje”. W najbliższym miesiącu, z naszym udziałem kręony będzie w Anglii film oparty na motywach „Lampy Alladyna”.

— Czy uczył się Pan w szkole wokalistyki, czy studiował pan muzykę?

— Nie. Zarówno ja, jak i moi koledzy z zespołu, jesteśmy samoukami. Jednak na każdą przygotowywaną piosenkę przeznaczamy dużo czasu.

— Czy zastanawiał się Pan nad przyczynami popularności big-

— Młodzież nasza zna Pana przede wszystkim z wyświetlanego w Polsce filmu „Cheemy się bawić” który cieszył się olbrzymim powodzeniem...

— Występowałem wraz z zespołem już w czterech filmach. Ostatnim były „Letnie wakacje”. W najbliższym miesiącu, z naszym udziałem kręony będzie w Anglii film oparty na motywach „Lampy Alladyna”.

— Czy uczył się Pan w szkole wokalistyki, czy studiował pan muzykę?

— Nie. Zarówno ja, jak i moi koledzy z zespołu, jesteśmy samoukami. Jednak na każdą przygotowywaną piosenkę przeznaczamy dużo czasu.

— Czy zastanawiał się Pan nad przyczynami popularności big-beatowej muzyki i piosenki, której holdujecie?

— Młodzież lubi taką muzykę, bo jest bardzo komunikatywna, „prosta” łatwa w odbiorze, gdy tymczasem słuchacz koncertu symfonicznego musi posiadać już pewne przygotowanie muzyczne, które zdobywa się latami.

— Przyjechał Pan z zespołem tylko na koncerty w Warszawie. Młodzież z innych miast też chciała by Pana ujrzeć i usłyszeć...

— Może uda się nam „wygospodarować” jakiś wolny termin i przyjechać w przyszłym roku na dłuższe tournée do Waszego kraju. Oczywiście, jeżeli nasz obecny, premierowy występ w Polsce zadowolili publiczność...

(ROZM.: E. LECH)

„The Animals“ na krakowskiej estradzie

Spełniły się nareszcie marzenia krakowskich nastolatków. Na estradzie hali Wisły pojawił się wczoraj oczekiwany z napięciem, światowej sławy zespół angielskich big-beatowców — „THE ANIMALS”. Zanim to jednak nastąpiło przez 40 minut (w pierwszej części programu) koncertował rodzimy zespół „Polan”, będący konglomeratem Niebiesko-Czerwono-Czarnych.

Niezbyt to przyzwoita proporcja, biorąc pod uwagę szczególnie słone ceny biletów, które sprawiły, że mimo olbrzymiego zainteresowania angielskim zespołem „mocnego uderzenia”, nie było na popołudniowym występie kompletu widzów i dopiero szturm z miejsc stojących (już po rozpoczęciu koncertu) wypełnił luki w sektorach i na parterze sali.

„The Animals”, to istotnie zespół rewelacyjny w swoim odczuciu stylu, który wyraźnie kontrastował poziomem z czelówką naszych big-beatowców. Mimo twierdzenia wielu rodzimych „znawców big-beatu”, że w tym gatunku słowa piosenki nie muszą docierać do widowni, że stanowią tylko element wokalny — zespół „The Animals” udowodnił, że tak nie jest, bowiem wszystko zależy od dobrego aranżu.

Zespół potrafił z dużym wyczuciem dostosować hulaśliwą aparaturę do wykonywanych w utworach non-stop partii wokalnych. O jego randze świadczą także zróżnicowany repertuar, czego niestety nie można powiedzieć o naszych big-beatowcach.

Temperatura na sali była wysoka, ale młodzież krakowska zdała na ogół egzamin z dyscypliny, jaka przecież musi obowiązywać na każdej, nawet najbardziej emocjonalnej imprezie. Zapowiadał Zbigniew Korpolewski. (sz)

395 Echo Krakowa 1965, nr 267, str. 2

No i twist - Let`s twist again!!! Najpierw Nowa Huta, potem Polska.

— 2 — TWISTOWE ŚRODY

Szaleństwo twista ogarnęło całą Europę. Z rocznym opóźnieniem twist opanował również polskie parkieły. Przyjął się także w Nowej Hucie. Propagatorem twistowego rytmu jest Ognisko Młodych ZMS.

W każdą środę odbywają się tu wieczorki taneczne. Gra własny zespół big-beatowy, a gromada młodych ludzi wystukuje zgodnym rytmem: twist, twist, twist. Tu nie pije się wódki, z tej prostej przyczyny, że uczestnicy zabawy nie mają ra-
to pieniędzy, a poza tym wystarczy, że mogą do woli się natańczyć.

— 2 —

159 Głos Nowej Huty, 1962, nr 46, str. 6

322 Echo Krakowa, 1962, nr 223
(wrzesień), str. 1





Nowa gitara produkcji czechosłowackiej ma nie tylko nowy kształt, lecz przede wszystkim rozmaite barwy tonu. Instrument ten, posiadający osiem rejestrów i wbudowany wibrator tranzystorowy, może oddać tony trąbki, klarнету, saksofonu, oboju itp. Projektantem niezwyklej gitary jest Bohuslav Haus z Sokolova w północnych Czechach. Na zdjęciu: konstruktor Bohuslav Haus ze swą oryginalną gitarą, wykonaną całkowicie z tworzyw sztucznych.

CAF

Coś specjalnego dla Pana, kolekcjonera gitar, właściciela wspaniałej kolekcji tych instrumentów!!!

Bardzo się cieszę, że znalazłam to w moim archiwum!

370 Echo Krakowa 1965, nr 60, str. 3

I zakończymy na roku 1970 i naturalnie Nowej Hucie!

Może to Pan szaleje na parkiecie na zakończenie roku szkolnego! Ten drugi jest bardzo podobny do Pana!

Głos Nowej Huty 1970, nr 27, str. 4 (4-10 lipca)

Kiedy przeskoczysz, to i wtedy nie mów hop. Zobacz najpierw w co



PODSUMOWANIE
DNI

Wesoło bawili się świeżo upieczeni technicy — absolwenci Technikum Hutniczego HiL.

wskoczyłeś - jak mawiał mędrzec! Stwierdzam, że chyba warto było przeskoczyć - opory
Mistrza i pisać e-maile i e-maile do Niego - aż się złamał! I zagrały Ryszardy, a w
Kanadzie mieszka wspianały, piękny człowiek - RYSZARD WILK!

To na koniec dla Pana i Pana pięknej małżonki „zaczarowany Konstanty”!

Dziękuję pięknie, Krystyna Downar

Niechaj tam inni księgi piszą. Nawet
niechaj im sława dźwięczy jak wieża studzonna,
ja ksiąg pisać nie umiem, a nie dbam o sławę -
serwus, madonna.

Przecie nie dla mnie spokój ksiąg lśniących wysoko
i wiosna też nie dla mnie, słońce i ruń wonna,
tylko noc, noc deszczowa i wiatr, i alkohol -
serwus, madonna.

Byli inni przede mną. Przyjdą inni po
mnie,
albowiem życie wiekuiste, a śmierć
płonna.
Wszystko jak sen wariata śniony
nieprzytomnie -
serwus, madonna.

To ty jesteś, przybrana w złociste
kaczeńce,
kwiaty mego dzieciństwa, ty cicha i
wonna -
że rosa brud obmyje z rąk, splatam ci
wieńce -
serwus, madonna.

Nie gardź wiankiem poety, łotra i łobuza;
znają mnie redaktorzy, zna policja konna,
a tyś jest matka moja, kochanka i muza -
serwus, madonna.

